

# Maria Strzałkowa

---

"VI Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Rok 1955-1956", Londyn 1956, wydano z zasiłków inż. Zbigniewa Wita Poray-Łukaczyńskiego oraz Funduszu Oświaty Polskiej za granicą, a 140, 2 nrb. : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/1, 214-220

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

posługiwanie się cytatem — sprawiają, że każde zdanie ma nie tylko wartości poznawcze w sensie naukowym, ale całość żyje nadto życiem dzieła literackiego. Jest to rzadki przykład połączenia głębokiej erudycji, operowania rozległym warsztatem źródłowym, wysokiej sprawności filologicznej — z talentem literackim. Cel pracy i metodę, którą się posługuje, określił sam autor w zakończeniu szkicu *Piosenka z „Krakowiaków i górali“ w papierach Karpińskiego*. Wygłosił ją jako postulat, wykorzystując pomysł Schillerowskiej przenośni o tabakierze księdza Robaka:

„Wytrzymaj pilnie »zabrudzone denko« starego tekstu. Zobaczymy w nim na pewno jeszcze wiele ludzi i zdarzeń narodowych, usłyszymy — jak w Soplicowie — całą kapekę historii“ (s. 460).

Książkę wydał bardzo pieczołowicie Państwowy Instytut Wydawniczy, za co należą mu się wyrazy uznania.

Mieczysław Klimowicz

VI ROCZNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO NA OB-  
CZYŻNIE. Rok 1955—1956. Londyn (1956). Wydano z zasiłków inż. Zbigniewa Wita Poray-Łukaczyńskiego oraz Funduszu Oświaty Polskiej za granicą, s. 140, 2 nlb.

Tragizm naszych dziejów odzwierciedla się wymownie w fakcie, że w stulecie śmierci Mickiewicza, który znaczną część swego życia przecierpiał i przepracował na emigracji, mamy znowu emigrację. Zjawisko społecznie negatywne, przed stu laty wydało plon ideowy i artystyczny, stanowiący naszą wspólną puściznę. Emigracja dzisiejsza, jak ktoś zauważył, nie wydała swego Mickiewicza... Pracuje jednak nad jego dziełami, biorąc w ten sposób udział w pracach kraju.

Numer VI Rocznika Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (za r. 1955/1956) przynosi studia i szkice względnie sprawozdania z posiedzeń naukowych Wydziału Humanistycznego Towarzystwa, związane z osobą Mickiewicza i jego twórczością. Na pierwszy plan wysuwają się wygłoszone na zebraniu publicznym 8 października 1955 i drukowane w Roczniku *in extenso*: przemówienie prezesa T-wa, ekonomisty Tadeusza Brzeskiego, a przede wszystkim obszerny (arkusz druku) referat Władysława Folkierskiego *Oddech twórczy. Adama Mickiewicza*. Wśród sprawozdań spotykamy: Marii Danilewiczowej *Przyczynki do życia i twórczości A. Mickiewicza w latach 1824—1832*, Mieczysława Giergielewicza *U podstaw ideowych „Konrada Wallenroda“* i Władysława Wielhorskiego *Narodowość Mickiewicza w świetle współczesnej socjo-etnografii*.

Przemówienie Tadeusza Brzeskiego (bez tytułu, s. 15—18) jest właściwie „głosem“ w toczącej się w kraju dyskusji, gdyż autor włącza się do „sporu o Mickiewicza“, poruszając zawartą w utworach poety problematykę społeczną. Otwierając Rok Mickiewiczowski, Brzeski stwierdza, że „nie będzie on rokiem żałoby, lecz stuleciem nieprzemijającej chwały“. Ideologię Mickiewicza wywodzi z romantyzmu, poprzez który poeta szedł do mistycyzmu z jednej, do nacjonalizmu z drugiej strony. Socjalizm utopijny Saint-Simona nie był mu też obcy, ale — zdaniem Brzeskiego — piętna swego na nim nie

wycisnął. Atmosfera baśni i wierzeń, przesądów i obrzędowości ludowej, w której Mickiewicz wzrastał od dzieciństwa, przygotowała w nim grunt dla mistycyzmu. Po krótkim okresie „wolteriańskiej pozy“ przeniknęło go do głębi uczucie religijne. Mistycyzm sprzymierzony z patriotyzmem wydał mesjanizm. Wszystkie uczucia poety były podporządkowane najsilniejszemu ukochaniu Polski.

Analizując ideologię społeczną Mickiewicza, podkreśla Brzeski rolę ludu, który poeta „wspominał na każdym kroku, a miał na myśli lud wiejski, czemu zresztą nie przeczą rzadkie aluzje do bluzy robotniczej“. W związku ze sprawą uwłaszczenia chłopów precyzuje autor pogląd Mickiewicza na prawo własności (punkty 13 i 14 *Składu zasad* dla Legionu Włoskiego; XX lekcja *Prelekcji paryskich*; artykuł o chłopach z *Trybuny Ludów*, maj 1849). Z kolei charakteryzuje socjalizm Mickiewicza, jego specyficzne zabarwienie (religijne i patriotyczne), jego wspólne cechy i różnice z socjalizmem utopijnym. Zdaniem jego, podporządkowanie ideologii Mickiewicza miłości ojczyzny i pragnieniu odzyskania niepodległości różni zasadniczo socjalizm Mickiewiczowski od socjalizmu Marksa.

Porusza dalej zagadnienie „legendy“ Mickiewicza. „On jeden spośród naszych twórców wybrany został przez milczący plebiscyt naszych pokoleń z czasu rozbiorów jako symbol miłości ojczyzny, jemu stawiano po miastach polskich pomniki, jego śmiertelne szczątki znalazły spoczynek w grobach królewskich“ — pisze Brzeski. W tej legendzie Mickiewicza, nieraz lekceważącej przekazy zachowanych dokumentów, utwierdziły się najwyższe, zdaniem Brzeskiego, cechy życia duchowego poety: „gorąca wiara, kult przeszłości i tradycji, ukochanie ludu, przeświadczenie o istnieniu sprawiedliwości dziejowej, gotowość do czynu zbrojnego, a nade wszystko — miłość ojczyzny“.

Końcowe wiersze przemówienia Brzeskiego wyraźnie polemizują z interpretacją Mickiewicza, jaką przyniosły ostatnie lata w kraju. Polemika ta — nawiązująca wprost do „sporu o Mickiewicza“, a dająca się wyczuć, jak wspomniano, w toku całego artykułu — ma jednakże charakter nawiasowy czy marginalny, „wstydlivy“ i niedopowiedziany. Odnosi się wrażenie, że krytycy emigracyjni starannie śledzą krajowe prace polonistyczne, ale woleliby się do tego nie przyznawać zbyt otwarcie. Ich ujęcie Mickiewicza, zasadniczo przeciwstawne, wyraża się tylko w afirmacji; brak tu rzeczowej polemiki, popartej argumentami. Wynika to zapewne z negatywnej postawy wobec prądów ideologicznych współczesnego piśmiennictwa polskiego; jednakże różnice poglądów nie wykluczają lojalnej i uczciwej polemiki.

Artykuł Władysława Folkierskiego *Oddech twórczy Adama Mickiewicza* (s. 19—33) opatrzył autor wymownym podtytułem: „Ukryty rytm wewnętrzny jego dzieła i działalności“. Folkierski, historyk literatury, polonista i romanista, już w ostatnich swoich pracach z tzw. okresu międzywojennego podjął trud pisania o literaturze polskiej dla zagranicy. Do tej ważnej i potrzebnej dziedziny nawiązuje w omawianym studium, które — być może — zapowiada obszerniejszą publikację o Mickiewiczu. Na początku artykułu stwierdza bowiem autor właśnie brak syntetycznej książki na ten temat, pisanej z punktu widzenia komparatysty europejskiego. Wymieniając naj-

cenniejsze wśród niezliczonych monografii o poecie (książki: Chmielowskiego, Kallenbacha i Kleinera), widzi w nich, mimo ogromnych zasług, przede wszystkim studia analityczne. Zresztą zdaje sobie w pełni sprawę z trudności dania w tym wypadku syntezy. Wśród wielu innych trudności podkreśla niemożliwość „przecięcia na dwoje“ Mickiewicza, tj. odrębnego traktowania jego działalności poetyckiej i politycznej. Jako nieudany przykład takiego fragmentarycznego przedstawienia Mickiewicza cytuje nową książkę Wiktora Weintrauba o Mickiewiczu-poecie, przeznaczoną dla anglo-amerykańskiego czytelnika (*The poetry of Adam Mickiewicz*)<sup>1</sup>.

W poszukiwaniu kryterium, które by posłużyło do syntetycznego ujęcia „organizmu duchowego“ poety, Folkiński obiera stosunek jego jako „jednostki do zbiorowości“, do kolegów, towarzyszy, rodaków i narodu. W tym stosunku znamieną jest oscylacja między dumą i pokorą. Zadaniem artykułu będzie uchwycenie, w każdym okresie życia i twórczości Mickiewicza, tej nici. Autor podkreśla serdeczność i koleżeńskość młodego Mickiewicza w stosunku do kolegów i przyjaciół, obok wcześniej zarysowującej się skłonności do zadumy i samotnictwa. Ten rys, zauważony przez współczesnych (Odyniec), przesądził może nawet o kierowniczej roli Mickiewicza wśród kolegów wileńskich. Taki stan rzeczy znajduje swój wyraz w *Żeglarzu*, którego Folkiński uważa za „jeden z pierwszych akcentów psychologicznych naszego XIX wieku“ i ocenia wysoko w stosunku np. do błędnych, choć ślicznych, współcześnie wydanych *Medytacji* Lamartine'a. Oddalanie się od przyjaciół występuje też wyraźnie w scenie więziennej *Dziadów* drezdeńskich. Jednakże między *Żeglarzem* a tym epizodem *Dziadów* mieści się okres pobytu w Rosji, okres bardzo ważny dla biografii Mickiewicza, mało znany i mało zbadany. Cennym dla omawianego zagadnienia, a pochodzącym z tej epoki dokumentem jest *Farys*, wyrażający jakiś stan „pośredni między pychą i dumą“.

Fala dumy poety opada w Rzymie, w okresie przeżyć religijnych. Jednakże pokora zaznacza się tylko w stosunku do Boga. Wobec ludzi czuje się Mickiewicz nadal wyższy. Zaczyna się nawet wręcz uważać za wodza narodu, zgodnie z koncepcją romantyków francuskich (Vigny). Dotychczas wyróżnione wątki: męki wewnętrznej i samowiedzy twórczej oraz pochodzącej stąd pychy — wzbogacają się zatem w okresie rzymskim o wątek „wzrostu w narodzie“.

Nowym etapem zmagania się u Mickiewicza elementów dumy i pokory jest *Improwizacja* — jego najwyższy wzlot, w którym wyraża się świadomość mocy, a stąd pycha i pogarda dla wszystkich i wszystkiego. Poeta kocha tylko własny naród, kocha go zresztą w sposób władczy, raczej ojcowski niż synowski. Chce Bogu wydrzeć władzę nad narodem. Obok tych akcentów dumy występuje „marzenie o pokorze“, wyrażone w osobie Księdza Piotra.

Z kolei gloryfikacją pokory jest *Pan Tadeusz*. Bardzo znamieną pod tym względem jest ewolucja od pychy Jacka do pokory Robaka. Tu Folkiński wskazuje, za Chrzanowskim i Pigionem, na możliwość rysu autobiograficznego.

<sup>1</sup> Od *Redakcji*: książkę tę omawialiśmy również w *Pamiętniku Literackim*, XLVII, 1956, z. 1, s. 274.

Lata 1835—1838, które autor kwalifikuje jako „okres wewnętrznej czczości“, każą zatracić Mickiewiczowi ten rytm „wiodący od szczytów mocy i dumy do głębin uciszenia się i pokory“. Zatracić — a jednakże wzlot w wykładach w Collège de France opiera się na znajomości i zażyłości z Towiańskim, a podporządkowanie się temu, którego Mickiewicz do końca życia nazywał „Mistrzem i Panem“, uzasadnia Folkierski psychologicznie potrzebą pokory, ukorzenia się przed kimś, kogo uważał za „wyższego duchem“.

Odtąd należy śledzić ów dwoisty rytm dumy i pokory już nie w dziele Mickiewicza-poety, lecz w jego działalności jako wodza duchowego Polski i całej wtedy ujarzmionej Europy środkowowschodniej. Zgodnie z określonym w podtytule założeniem swego studium przedstawia Folkierski falistą linię dumy i pokory w zachowanych z tych czasów dokumentach o życiu Mickiewicza, pochodzących zwłaszcza z *Notatnika* Micheleta, ogłoszonego przez Zygmunta Lubicz Zaleskiego<sup>2</sup>. Michelet przeciwstawi kilkakrotnie własnym pojęciom — koncepcję „wodzostwa jednostki“, do której „Mickiewicz był nadal uparcie przywiązany“. Listy Krasińskiego do Delfiny Potockiej (wydane przez Alojzego Żółtowskiego) dostarczają dalszych ciekawych dowodów na biegunowość natury Mickiewicza, przerzucającego się gwałtownie od dumy do pokory. W zakończeniu posługuje się autor zaczerpniętym z nauk ścisłych porównaniem, oddającym precyzyjnie koncepcję psychologiczną natury i twórczości Mickiewicza: „duszę twórczą Adama Mickiewicza widzę niby ogromną hyperbolę, której dwu asymptotom na imię: duma i pokora“.

Artykuł jest próbą interpretacji Mickiewicza człowieka i twórcy na podstawie jednego wspólnego kryterium, jednej osi, która pozwala nawet w tak szczupłych ramach na syntetyczne ogarnięcie tego rozległego tematu. Z natury rzeczy rzadsze tu są akcenty polemiczne z krajem (np. w ocenie rzymskiej liryki religijnej, gdzie autor podkreśla, że zgadza się „z Borowym, nie z Kubackim“).

Maria Danielewiczowa w *Przyczynkach do życia i twórczości Mickiewicza w latach 1824—1832* (s. 46—48) przedstawia niektóre szczegóły biograficzne poety, przeoczone lub mało znane. W porządku chronologicznym omawia: 1) stosunki Mickiewicza z Konradem Rylejewem; 2) historię toastu „Śmierć carowi!“, którego rzekomo Mickiewicz nie chciał spełnić na biesiadzie dekabrystów; 3) stosunki Mickiewicza z Dymitrem Wieniewitinowem, 4) — z ks. Zeneidą Wołkońską; 5) echa weimarskiej wizyty Mickiewicza; 6) list Szymona Chlustina i „przełom rzymski“ poety; 7) *Grobowiec na granicy Syberii* Garczyńskiego.

Referat drukowany w streszczeniu przynosi szereg interesujących szczegółów, opartych często na nowo odnalezionych dokumentach<sup>3</sup>, lub też na

<sup>2</sup> *Comptes-rendus de l'Académie des Sciences Morales et Politiques*, 1928.

<sup>3</sup> Np. list Mickiewicza z r. 1830 do synowej Goethego, Otylii von Goethe (zob. *Przegląd Zachodni*, XI, 1955, nr 7/8); z listem wiąże się niezauważony przez historyków literatury list Otylii von Goethe do dra Eckermanna, z 8 XI 1830.

wnikliwej analizie i na zestawieniach tekstów<sup>4</sup>. W sprawie „przełomu rzymskiego“ Mickiewicza autorka polemizuje z Kubackim, twierdząc, że interpretuje on „falszywie list Szymona Chlustina do Mickiewicza“.

Mieczysław Giergielewicz w pracy *U podstaw ideowych „Konrada Wallenroda“* (s. 52—54) przedstawia najpierw kolejne etapy interpretacji poematu: *Wallenrod* pojęty jako „manifest wojenny“ przed r. 1831, krytyka wallenrodzizmu wychodząca z założeń moralnych, rehabilitacja utworu przez Józefa Tretiaka i Józefa Ujejskiego, nacisk na związek myślowy *Wallenroda* ze szczególnymi warunkami politycznymi w okresie jego powstania — Juliusz Kleiner; wreszcie geneza poematu z klęski dekabrystów — według współczesnej interpretacji marksistowskiej.

Z kolei precyzuje swoje stanowisko w stosunku do ideologii *Konrada Wallenroda*, formułując pytanie zasadnicze: „czy poemat należy pojmować jako rozwinięcie oderwanego pomysłu, czy też jako ujawnienie pokładów głębszych i odbicie ogólnej postawy twórcy wobec świata i dziejów“? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, Giergielewicz analizuje „podkład chrześcijański“ poematu, twierdząc, że w przeciwieństwie do *Grażyny* nie zawiera on wyraźnego potępienia Zakonu krzyżackiego, nawet — że Krzyżacy reprezentują w nim zasady chrześcijańskie i dobrze służą swej misji. Konrad i Aldona zachowują również pozytywny stosunek do wiary. Eliminując możliwość sceptycznej postawy Mickiewicza wobec chrześcijaństwa, dochodzi autor w tej sytuacji do odsłonięcia „osobliwej historiozofii poematu. Wynika z niego, że w stosunkach politycznych wiara nie tylko nie chroni przed pomysłkami, ale je w pewnej mierze ułatwia. Stwórca nie interweniuje w losach wojennych, pozostawiając narody własnemu losowi, ani też nie zapewnia przywilejów wyznawcom prawdziwej wiary. Wydarzenia historyczne nie rozgrywają się bez Boga — jest to niepodobieństwem — ani też z Bogiem, ale jakby mimo Boga. Podobnie brak jakiegokolwiek wyraźniejszej zależności między losami osobistymi jednostek a ich stosunkiem do wiary“.

Wreszcie podkreśla Giergielewicz uwydatnione w poemacie związki życia ludzkiego ze zjawiskami przyrody, a także przekonanie, że o wyniku wojen rozstrzyga wyłącznie siła. „Cytat z Machiawela ma swój odpowiednik w koncepcji losów ludzkich, przezierającej z poematu. Skoro na szali losów nie mogą zaważyć ani modlitwy, ani wiara, ani cierpienia, pozostaje ta droga ratunku, którą usankcjonowało doświadczenie przyrody, znającej nie tylko mechaniczne zmaganie się sił, lecz także przebiegłość i podstęp“. Zdaniem Giergielewicza, *Konrad Wallenrod* stanowi próbę „rozwiązania narastającego konfliktu dziejowego przy zastosowaniu środków doczesnych“.

Władysław Wielhorski pisze o *Narodowości Mickiewicza w świetle współczesnej socjo-etnografii* (s. 83—86). U wstępu autor precyzuje zagadnienie, które zamierza przedstawić. Pisze: „Opinia polska nie wyczuwa w tym miejscu zagadnienia. Dla rodaków naszych litewskość Mickiewicza nie pomniej-

<sup>4</sup> Np. Wieniewitina *Ojczyzna, Droga do Rosji z Ustępu cz. III Dziadów*; odeskie kuplety ks. Wołkońskiej i *Bal u Senatora*; Garczyńskiego *Grobowiec na granicy Syberii i Ustęp Mickiewicza*.

sza jego polskości i roli czołowej w walce o niepodległość Polski, jaką całe życie toczył. Takie intuicyjne wyczucie ogółu polskiego odpowiada, jak sądzę, rzeczywistości. Litwini natomiast wszczęli ostatnio dyskusję z racji roku jubileuszowego na temat: jakiej narodowości był Mickiewicz?“

Autor ujmuje zagadnienie z punktu widzenia socjo-etnografii i wykazuje jego złożoność za pomocą dwóch pojęć zbiorowisk ludzkich: 1) zespołów spojonych cechami przedmiotowymi (pochodzenie, język, religia itp.), tzw. grup konkretnych; 2) zespołów narodowych. Omawiając „grupę społeczną konkretną“, do jakiej należał ród Mickiewiczów, zajmuje się Wielhorski szlachtą zaściankową ziemi nowogródzkiej (etymologia nazwiska od zdrobniałej formy imienia „Dymitr“ — „Mićka“) i szkicuje jej historię, poczynszy od XVI wieku. Ustala, że „grupa drobnobojarska Rusi Litewskiej z końca średniowiecza spoiła się w wielu cechach przedmiotowych kultury w ciągu XVI, XVII i XVIII w. z mieszczaństwem, zamożną szlachtą oraz ze stanem duchowieństwa miejscowego wyznań chrześcijańskich. Tworzyły te warstwy w czasach Mickiewicza wspólnie już jedną grupę etniczną, obejmującą (prócz najliczniejszego w kraju stanu włościańskiego) wszystkie zawody i warstwy ludności, przodujące życiu miejscowemu oraz politycznie czynne. Natomiast pańszczyźniany lud wiejski był w bliższej ojczyźnie Mickiewicza przeważnie białoruski z pochodzenia i języka; rzymsko-katolicki lub unicki z wyznania w czasach życia poety. Stanowił grupę społeczną zamkniętą w sobie, izolowaną i bierną politycznie na przełomie XVIII i XIX wieku. Uaktywniła się ona dopiero w drugiej połowie XIX w., po uwłaszczeniu i uwłasnowolnieniu włościan. Lud ten przechowywał wiernie i pieczołowicie skarby archaicznej kultury starosłowiańskiej za progiem kurnej chaty. Mickiewicz wnikał w jego życie i zgłębił treść prastarych obyczajów nowogródzkiej wsi“.

Na drugim miejscu omawia autor swoisty typ patriotyzmu, który powstał na Litwie, i znaczenie, jakie w czasach Mickiewicza miało słowo „Litwin“, nie przeciwstawione bynajmniej słowu „Polak“, lecz słowu „Koroniarz“. „Polakami byli jedni i drudzy w swoim mniemaniu“. Stwierdzenie to ilustruje Wielhorski licznymi przykładami zaczerpniętymi z *Pana Tadeusza*. Nie brak również przykładów, że w wypadkach, gdy poeta mówi o Litwinach jako obywatelach „Rzplitej Obojga Narodów“, nazywa ich zawsze Polakami. W sprawie tej „dwustopniowości“ narodowego poczucia polskiego wypowiedział się Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* (rozdz. XII: „Litwin i Mazur bracia są...“) i kilkakrotnie w *Panu Tadeuszu*. Znał, kochał i opisywał piękno Litwy-ojczyzny, jako kraju, jako przyrody. Jej folklor, jej historia służyły mu natchnieniem w twórczości poetyckiej. Poczował się jednak do polskości nie tylko pisząc po polsku, ale także jako bojownik o wolność i niepodległość narodu polskiego, jako polityk, badacz, pedagog, a nawet jako żołnierz. Wielhorski konkluduje: „Wyobraża on wcieloną syntezę historii obu zjednoczonych ongiś narodów“.

Jak wynika z powyższych uwag, z wyjątkiem referatu Władysława Folińskiego, który szuka syntetycznego rozwiązania problemu monografii o Mickiewiczu dla użytku obcego (nie wyłącznie polskiego) czytelnika, wszyst-

kie szkice i studia o Mickiewiczu zawarte w Roczniku Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie za rok 1955/56 pozostają w kręgu zagadnień, które są albo mogłyby być dyskutowane w kraju. Problematyka społeczna, zagadnienie narodowości, stosunki z Rosjanami i wpływ pobytu w Rosji na twórczość Mickiewicza, a nawet istota wallenrodyzmu — to wszystko zagadnienia aktualne i żywe, jakkolwiek metody badań, założenia krytyków (i — co za tym idzie — nieraz rezultaty prac) znacznie się różnią od przyjętych u nas założeń i metod.

*Maria Strzałkowa*